

Przedwiośnik

Dziś 6 stron

Cena numeru 10 gr

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 297

Rok 65

Sobota, dnia 28 grudnia 1935

33 zabitych i dziesiątki ciężko i lekko rannych

STRASZNA KATASTROFA W WIECZÓR WIGILIJNY

W Niemczech, w Turyngji, ekspres najechał na pociąg osobowy i rozbił siedem wagonów, wypełnionych podróżnymi, śpieszącymi do domów na święta

Berlin. (Tel. wł.) Jak donoszą z Erfurtu, straszna katastrofa, która wydarzyła się w wigilię o godz. 19 w pobliżu stacji kolejowej Gross-Heringen w Turyngji, w odległości 25 km

wy, bowiem nie tylko nie uległ dalszemu zranieniu, lecz szczęśliwie dopłynął do brzozy, a następnie sam rozpoczął pomagać przy pracach ratunkowych. Przedewszystkiem szukał on swej żony, która znaleziona została martwa.

Kto ponosi winę?

Berlin. (Tel. wł.) Celem stwierdzenia winy zostało wszczęte staranne śledztwo. Pociąg pospieszny, który spowodował nieszczęście, miał 20-minutowe opóźnienie. Istnieje przypuszczenie, że maszynista tego pociągu chciał je nadrobić.

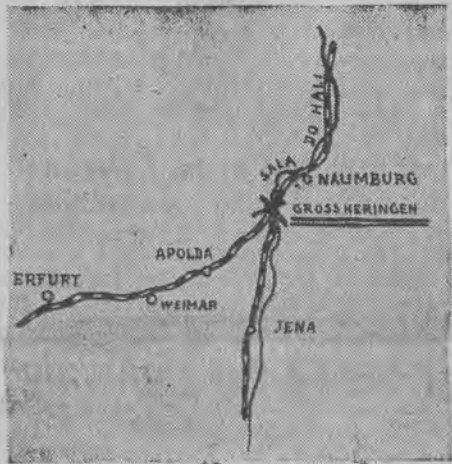
Jak wykazały dotychczasowe dochodzenia, semafor wjazdowy oraz stojący tysiąc metrów przed nim drugi sygnał nie zostały przez niego zauważone. Sygnały były w porządku. Maszynista, będący ciężko ranny, leży w szpitalu.

Pierwszy pociąg ratunkowy przybył o godz. 20.30. W świetle reflektorów pracowano gorączkowo nad usuwaniem szczątków i wydobywaniem rannych i zabitych. Poza kolumnami kolejowymi pracowały kolumny ratownicze z miast sąsiednich i straża ogniową z okolicznych wsi. O godz. 3 nad ranem na miejscu katastrofy pozostali tylko

techniczni pracownicy, którym z pomocą przybyli w środę rano pionierzy, którzy pracowali przez całe pierwsze i drugie święto.

Zabici sami Niemcy

Berlin. (Tel. wł.) Większość zabitych i rannych pochodzi z pociągu osobowego, najechanego przez ekspres. Wśród 28 rozpoznanych ofiar, samych obywateli niemieckich, jest dziesięć kobiet. Podróżni, którzy zginęli w katastrofie, pochodzili przeważnie z okolicznych miast i miasteczek i po pracy powracali do domów, by w gronie rodziną spędzić święta.



MIEJSCE KATASTROFY
POD GROSS-HERINGEN.

od Naumburgu, spowodowała, według dotychczasowych danych, śmierć 33 osób.

Kilkanaście dalszych osób jest ciężko i lekko rannych. Z zabitych zidentyfikowano dotychczas 28 osób.

Komunikat urzędowy turyngijskiej dyrekcji kolejowej w Erfurcie stwierdza, że katastrofa spowodowana została w wieczór wigilijny, we wtorek. Pociąg pospieszny Berlin — Bazylea wpadł w czasie wjazdu na stację kolejową w Gross-Heringen na wyjeżdżający w tej samej chwili ze stacji pociąg osobowy, zderzający z Erfurtu do Lipska.

Katastrofa spowodowana została skutkiem przeoczenia przez maszynistę pociągu pospiesznego sygnału zamykającego wjazd. Podczas zderzenia siedem wagonów pociągu osobowego zostało zupełnie zniszczonych. Rannych po tymczasowym opatrzeniu odwieziono do pobliskich szpitali w Weimarze, Jenie i Apoldzie.

Na miejsce katastrofy w ciągu wieczora i nocy przybyły władze lokalne kolejowe i później również generalny dyrektor kolei niemieckich, Dormmüller.

Zderzenie nastąpiło na moście

Berlin. (Tel. wł.) Zderzenie pociągów pod Gross-Heringen nastąpiło z największą gwałtownością na moście nad Salą. Górne części wagonów odewały się od podwozi i utworzyły jedną masę, składającą się z drzewa, żelaza, drągów itd. Jeden kadłub wagonu ułamał się i osiadł na drugim wagonie. Jeden z wagonów towarowych zawisł do połowy nad rzeką, ale nie runął w dół.

Jeden z pasażerów pociągu osobowego został przez zderzenie wyrzucony przez okno wagonu i upadł na brzeg mostu, którego się trzymał przez 20 minut, ponieważ jednak nie można było się do niego dostać poprzez stosy żelazstwa, wpadł on wkońcu do wody. Spadek ten jednak był dla niego szczęśli-

Zarządzenie o odroczeniu wyborów w Łodzi

Warszawa. (PAT.) W „Monitorze Polskim” ogłoszono następujące zarządzenie Rady Ministrów z d. 19 grudnia 1935 r. w sprawie przedłużenia okresu niezarządzania wyborów do ra-

dy miejskiej w Łodzi:

Na podstawie art. 69 ustęp 6 ustawy z dn. 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (Dz. U. R. P. nr. 35 poz. 254) Rada Ministrów przedłuża o 6 miesięcy okres, w którym powinny być zarządzane wybory dy miejskiej w Łodzi.

Prezes Rady Ministrów
(—) Marjan Zyndram-Kościałkowski.

Zabicie chińskiego wiceministra

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Szanghaju, w dzielnicy francuskiej zamordowany został w nocy na czwartek obecny chiński wiceminister komunikacji Tangujen, były wiceminister spraw zagranicznych przy rządzie nankińskim.

Sprawcy, których liczba jest podawana na dwóch do trzech, oczekiwali na ministra i szli za nim aż do domu. Gdy był na schodach, oddali do niego 8 strzałów, z których 3 trafiły.

Minister zmarł w drodze do szpitala. Mordercy uszli niepoznani.

Katastrofy na morzach

Hamburg. (PAT.) W drodze z Neira do Chinde (porty w kolonii portugalskiej w Afryce Wsch.) zatonał parowiec niemiecki „Dar-es-Salam”. Parowiec angielski ocalił załogę, z wyjątkiem jednego marynarza.

Rzym. (PAT.) W pobliżu Barletta (w okolicach Bari) zatonał statek rybacki z 4 ludźmi załogi.

Paryż. (PAT.) Z Lorient (Bretania) donoszą, że rybacy napotkali opuszczony statek rybacki „Przyszłość marynarza”. 7 ludzi załogi zginęło.

Zgon Pawła Bourgeta

Paryż. (Tel. wł.) Zmarł tutaj znany powieściopisarz francuski Paweł Bourget.

*

Paweł Bourget zmarł w wieku 83 lat. Był członkiem Akademii Francuskiej. Napisał wiele powieści, w których analizował duszę ludzką i zajmował się problemami społecznymi. Wiele powieści Bourget'a przetłumaczono na język polski.

Senat francuski już pracuje

Paryż. (Tel. wł.) W czwartek po południu izba francuska rozpoczęła obrady nad drugim czytaniem ustawy o t. zw. ligach patriotycznych. Równocześnie obradował senat, który rozpoczął pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na rok 1936/37.

Japońskie poselstwo w Abisynji

Tokio. (PAT.) Ukazał się dekret cesarski o otwarciu poselstw japońskich w Abisynji i Egipcie zgodnie z uchwałą zapadłą na ostatniej sesji parlamentu.

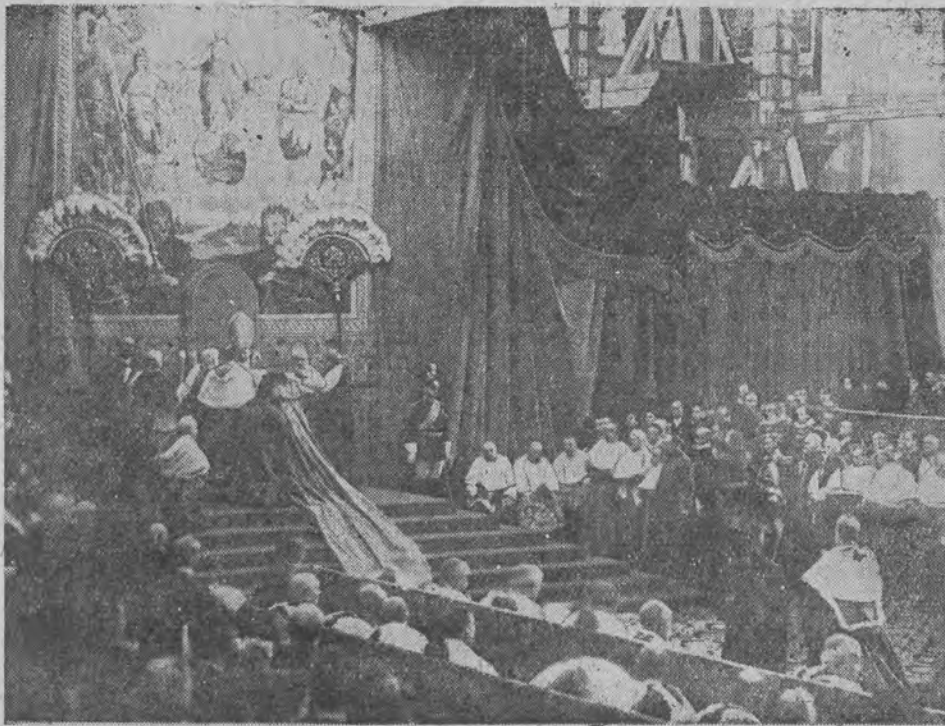
Dżibuti. (PAT.) Dnia 24 b. m. wyjechali z Dżibuti do Adis Abeby trzej dyplomaci japońscy, którzy utworzyć mają tam placówkę dyplomatyczną.

Po mianowaniu kardynałów

Miasto Watykańskie (KAP.) Na cześć nowokreowanych kardynałów ambasada włoska przy Stolicy Świętej wydała przyjęcie, na którym byli obecni wszyscy purpuraci, korpus dyplomatyczny w komplecie, senatorowie, deputowani, członkowie sekreta-

riatu stanu, dygnitarze watykańscy i dostojnicy kościelni.

Kardynałowie Suhard i Kaszpar objęli uroczystość we władanie swe kościoły, a mianowicie kardynał Suhard św. Onufrego na Janiculum a kardynał Kaszpar — świętych Witalisa, Gerwazego i Protazego.



Papież Pius XI wręcza kapelusze i płaszcze dwudziestu nowym kardynałom. Wspaniała uroczystość, w której wziął udział korpus dyplomatyczny, kapituła zakonu rycerzy maltańskich, szlachta rzymska i krewni Ojca św., odbyła się w pałacu watykańskim.

Warta przegrywa z Brukselą 1:2

Bruksela. — Jako drugi swój mecz w objęzdzie zagranicą, rozegrała ligowa „Warta” w pierwsze święto z reprezentacją miasta Brukseli, w której skład wchodziło sześciu reprezentacyjnych graczy Belgii, którzy prawdopodobnie będą grali również przeciwko polskiej reprezentacji w styczniu.

Mecz nie wywołał z uwagi na pierwsze święto większego zainteresowania w szerokich kołach. Na trybunach zebrało się 6 tysięcy widzów, wśród których zresztą przeważała kolonia polska z Brukseli i okolicy.

„Warta”, mimo przegranej, zaprezentowała się bardzo dobrze. Jako zespół była ona bezwzględnie lepsza, szczególnie technicznie. To też wynik nie odpowiada przebiegowi gry, faktycznie powinien być nierozstrzygnięty. Częściową winę tego ponosi atak, któ-

ry, zwłaszcza w drugiej połowie meczu, nie wykorzystał szeregu sytuacji podbramkowych.

W drużynie poznańskiej wyróżnił się Fontowicz w bramce, Ofierzyński na obronie oraz w ataku Scherfke i Kryszkiewicz.

Gra była naogół ciekawa. Pierwszą bramkę i prowadzenie dla Belgów zdobył napastnik Bondelees. Następnie Poznaniacy wyrównali ze strzału Kryszkiewicza. Mimo obustronnych wysiłków stan ten utrzymał się do połowy. Po przerwie „Warta” ma możliwość uzyskania zwycięskiej bramki, której jednak nie wyzyskuje. Druga i ostatnia bramkę uzyskała dla Brukseli Gets.

Z dotychczas grających w Belgii drużyn polskich „Wisły”, „Pogoni” i „Warszawianki” najlepiej zaprezentowała się poznańska „Warta” (c)

„WARTA” BIJE EMIGRACJĘ POLSKĄ WE FANCJI POŁN. 7:1 (1:1)

Lens. — W czwartek, w drugie święto Bożego Narodzenia, przeciwnikiem „Warty” poznańskiej była reprezentacja klubów polskich Francji północnej. Mecz odbył się w Lens wobec 2500 publiczności.

Przed rozpoczęciem spotkania goście polscy zostali powitani przez zarząd polskiego związku piłki nożnej we Francji.

Początek meczu stoi pod znakiem emigrantów, którzy grę rozpoczęli w bardzo szybkim tempie, dzięki czemu opanowali zupełnie sytuację. Bramki w tej części gry uzyskali: dla „Warty” najlepszy jej gracz Kryszkiewicz, a dla emigrantów Mielcarek.

Po zmianie stron obraz gry zmienił się całkowicie. Emigranci opadli

na siłach i zwolnili znacznie tempo. Do gry doszli Poznaniacy, u których doskonale zaczęły współpracować linie ataku i pomocy. Dobrze zwłaszcza usposobiony był atak, który w tej części gry strzelił sześć bramek. Łupem bramkowym podzielili się: Kryszkiewicz — 3, Słomiak — 2 i Szwarc — 1.

Dalsze mecze

Lens. — Goszcząca tu drużyna poznańskiej „Warty” spotka się z drugim meczu z reprezentacją emigracji w dn. 29 bm. Następnie „Warta” grać będzie 1 stycznia z klubem „Union” z Bruay, a wreszcie 5 stycznia w Berlinie z kombinowanym zespołem czołowych klubów berlińskich Tennis-Borussia i Blau-Weiss. (c)

Spadochroniarstwo w Rosji Sowieckiej

Mniej więcej półtora roku temu ukazały się w prasie wzmianki o nowym sporcie, uprawianym nagminnie w Rosji Sowieckiej przez młodzież i ludzi dojrzałych obojczy płci. Ta nowa zabawa polegała na zeskakiwaniu ze spadochronem z wysokości wież kościelnych i w wielu wypadkach kończyła się łamaniem kości. Dzisiaj wiemy już dokładnie, że zabawa ta nie była niczym innym, jak przygotowaniem tak mężczyźni jak i kobiety do desantów lotniczych, jako jednej z form walki zapomocą lotnictwa. Desanty, to znaczy wysadzanie żołnierzy z samolotów za pomocą spadochronów, będą stosowane na głębokich tyłach nieprzyjacielskiego kraju, gdzie żołnierze po wylądowaniu wykonują atak na upatrzonego obiekt, np. wysadzanie w powietrze linii i węzłów kolejowych, szerzenie paniki wśród ludności cywilnej zapomocą zaskoczenia, propagandy, trucizn i bakterii, które nieprzyjaciel będzie się starał skazić żywność.

Według najnowszych danych, spadochroniarstwo rozwija się u naszych sąsiadów wschodnich w tempie błyskawicznym. Rozwojowi tej idei sprzyja wzmoczona produkcja samolotów olbrzymów, które są w możności zabrać na swój pokład oprócz załogi, około 80 osób, dziś pasażerów, na wypadek wojny wykwalifikowanych żołnierzy-lotników, przeszkolonych w spadochroniarstwie.

Aby żołnierzom ułatwić pracę w głębi kraju nieprzyjacielskiego, rząd sowiecki dziś już rozpoczął naukę języków obcych dla pilotów-spadochroniarzy. Pierwsza tego rodzaju szkoła języków: polskiego, niemieckiego, francuskiego, angielskiego i japońskiego, została otwarta przy fabryce samochodów „Stallin”. Dwustu młodych komunistów z dyplomem przeszkolenia spadochronowego oddaje się z zapalem nauce. Podczas uroczystości otwarcia tej szkoły, delegat rządu oświadczył zebranym, że do czerwca r. p. zostaną uruchomione kursy języków obcych we wszystkich sowieckich fabrykach. Szkół specjalnych jest w tej chwili w Rosji Sowieckiej 116.

Znamiennym dla dzisiejszej Rosji jest fakt, że w spadochroniarstwie szkolą się także kobiety.

W sprawie odznak i mundurów

Dekret Prezydenta R. P. z dn. 2. X. 1935, Dziennik Ustaw, nr. 72 poz. 455, wprowadza przymus uzyskania zezwolenia na „ustanawianie i używanie odznak lub mundurów”. Wyłączone z pod tej ustawy są odznaki i mundury używane przez: 1) prywatne zakłady gospodarcze i ich pracowników w celach związanych z ich działalnością, 2) w gospodarstwie domowym, 3) przez doraźne przedsięwzięcia rozrywkowe. Odznak i mundurów, istniejących w chwili wejścia w życie dekretu niniejszego, nie wolno używać po 31. XII. 1935, jeżeli do tego czasu nie będzie uzyskane pozwolenie. Ustawa wzbiera ponadto wytwarzania i rozpowszechniania odznak i mundurów, na które nie będzie zezwolenia.

Za wykroczenia przeciw tym przepisom grozi kara administracyjna, grzywny do 1000 zł lub aresztu do 1 mies., przyczem zachodzi obowiązek konfiskata niedozwolonych odznak i mundurów.

Rozporządzenie wykonawcze do tego dekretu ukazało się w Dzienniku Ustaw z dn. 28. XI. 35, nr. 86, poz. 534. Za odznaki uważa się: godła, barwy, chorągwie i inne znaki, mające na celu oznaczenie danej organizacji względnie osób do niej należących, mundurami zaś ubiory lub ich części, służące tymże celom. Za odznaki uważa się również wszelkie inne przedmioty, chociażby powszechnie używane, jeżeli przez przygotowanie albo używanie według ustalonego wzoru lub sposobu mają wyróżniać pewną organizację.

Celem otrzymania zezwolenia na używanie odznak lub mundurów, winny organizacje, używające ich dotąd, wniesić do dnia 31. XII. 35. podanie do wojewody, je-

żeli działalność organizacji nie przekracza granic danego województwa, zaś do ministra spraw wewnętrznych organizacje, działające na terenie szerszym. W podaniu należy wyszczególnić:

- 1) powody i cel zamierzonych ustanowienia odznaki lub munduru.
- 2) zamierzone sposoby używania odznaki.
- 3) określenie kategorii osób, które mają być uprawnione do używania oraz warunki otrzymywania odznaki.
- 4) dokładny wzór projektowanej odznaki lub munduru, przedstawiony na rysunku we właściwych barwach, z podaniem wymiarów, kroju i t. p. w 3 egzemplarzach.

Pamiętać należy, że podanie wraz z załącznikami musi być należycie opłacone w znaczkach stemplowych.

Rozporządzenie to zwalnia dodatkowo od obowiązku uzyskiwania pozwoleń organizacje sportowe, jednak tylko dla odznak i ubiorów używanych dla celów związanych bezpośrednio i wyłącznie, z uprawianiem określonych sportów, oraz nie wymaga pozwoleń na ustanowienie i jednorazowe użycie opasek dla porządkowych i organizatorów zebrań.

Jak widać, ustawa ta obejmuje w praktyce niemal wszystkie stowarzyszenia. Ponieważ przewidziane są wysokie sankcje karne za przekroczenie tej ustawy, a termin wejścia w życie zbliża się, zaleca się, by wszystkie zainteresowane towarzystwa jak najprędzej wniosły podania, by tak organizacje jako całość, jak i poszczególnych członków nie narażała na przykrości.

Nieliczne imprezy w czasie świąt

W ciągu obu świąt Bożego Narodzenia na terenie całej Polski zostały wszystkie imprezy sportowe odwołane z powodu odwilży. Jedyne mecze hokejowe doszły do skutku w Poznaniu, gdzie w ciągu pierwszego i drugiego święta rozegrany został turniej AZS-u poznańskiego.

Nie odbyły się więc żadne mecze ani we Lwowie, w Krakowie, ani też na Śląsku. Nawet w Zakopanem odwołany został doroczny konkurs skoków na Krokwi, gdyż w górach panował wiatr halny.

Również bogaty program piłkarski, zapowiadany na święta na Śląsku, został ograniczony do kilku meczy, a to z powodu odwilży i grząskiego stanu boisk.

W Wielkich Hajdukach mistrzowska drużyna Polski, Ruch, pokonał w towarzyskim spotkaniu Amatorski K. S. z Chorzowa w stosunku 6:1 (2:1), przyczem bramkami podzielili się Pe-

terek — 3, Gemza — 2 i Włodarz — 1. Widzów zebrało się tysiąc osób.

Drugi ważniejszy mecz odbył się w Świętochłowicach, gdzie drużyna Śląska wygrała spotkanie z Naprzodem z Lipin w stosunku 2:1 (1:1).

Poza tem na Śląsku bawiła polska drużyna z Niemiec z Hindenburga RKS Zabrze, która przegrała ze Stadjonem Mikołów 1:5.

PLYWANIE

Doroczny wyścig pływacki „Wpływ przez Sekwanę”, odbywający się w pierwsze święto Bożego Narodzenia w Paryżu, odbył się przy udziale 20 pływaków. Temperatura wody wynosiła plus 6 st.

Zwycięstwo odniósł znany francuski pływak i rekordzista w stylu klasycznym Cartonnet, który bieg ten wygrał również w ub. roku. Drugim był Maloubier. Trasa biegu wynosiła 1500 m.

W przeddzień wyścigu, Cartonnet startował z Tariesem w biegu na 100 m w pływalni krytej, przychodząc drugi z czasem 1:00.8, Taries miał 1:00.2.

Wczorajsza francuska rada gabinetowa

Czy we Francji nastąpi zmiana gabinetu?

Paryż. (Tel. wł.) Posiedzenie rady ministrów, odbyte pod przewodnictwem prezydenta Lebruna, trwało w czwartek tylko 15 minut. Mimo to posiedzenie miało poważne znaczenie. Laval zdał najpierw sprawozdanie o sytuacji ogólnopolitycznej. Wielkie znaczenie wewnątrz - polityczne ma zatwierdzenie przez radę projektu ustawy o rozwiązaniu organizacji obojętnych i prywatnych milicji w ujęciu, uchwalonym przez senat. Wiadomo, że rząd życzył sobie, by o ewentualnym rozwiązaniu miały decydować zwykłe sądy, podczas gdy według uchwały senatu, dla rozwiązania organizacji konieczne ma być zarządzenie prezydenta po wystuchaniu propozycji rady ministrów.

Rada postanowiła nawet stawić w izbie kwestję zaufania, o ile będzie to konieczne, t. j. gdy w izbie zostaną wniesione poprawki czy uzupełnienia, które zmieniają ujęcie senatu. Ustawa o organizacjach bojowych nie zostanie

postawiona w czwartek na porządek obrad izby, lecz dopiero na koniec bieżącego lub początek przyszłego tygodnia.

Dalej wprowadzono szereg zmian na stanowiskach kierowniczych, między innymi najważniejszym było mianowanie gen. Pujot szefem sztabu generalnego w ministerstwie lotnictwa. Stanowisko to było od czasu mianowania ministrem lotnictwa gen. Denain, nieobsadzone. Minister handlu, który zdał sprawozdanie o nowym traktacie handlowym francusko - hiszpańskim, został upoważniony do przygotowania projektu ustawy o składach jednolitych cen i przedłożenia go na posiedzeniu rady.

Herriot u prez. Lebrun

Paryż. (Tel. wł.) Po posiedzeniu rady ministrów w czwartek przedpołudniem, min. Herriot odbył dłuższą rozmowę z prezydentem Lebrunem. O treści rozmowy brak dotychczas szczegółów.

LAVAL NIE ŻAŁAŁ, BY IZBA WYRAZIŁA MU ZAUFANIE

Paryż. (Tel. wł.) W czasie czwartkowego posiedzenia izby minister spraw wojsk. Fabry postawił sprawę wotum zaufania, po wniesieniu przez jednego z radnych ludowo - demokratycznych (środkowa prawica) uzupełnienia ustawy wojskowej, w sprawie uprzywilejowania rodzin o większej liczbie dzieci.

Postawienie kwestji zaufania przez gen. Fabry w tej sprawie wywołało wielką sensację w kuluarach izby. Posiedzenie zostało na pewien czas przerwane.

Premjer Laval, który nie brał udziału w obradach, przybył natychmiast do gmachu izby.

Posiedzenie izby, które niespodziewanie zostało przerwane, wznowiono wkrótce. Premjer Laval zajął miejsce na ławach rządowych koło ministra spraw wojskowych. Przewodniczący wydziału wojskowego wniosł o odrzucenie

wszystkich poprawek projektu ustawy. Po nim zabrał głos min. Laval, który oświadczył ze swego miejsca, że min. Fabry wykonał swój obowiązek, stawiając kwestję zaufania przeciwko wnioskowi, zmniejszającemu stan wojska o 16 tysięcy ludzi. Minister spraw wojsk. jest gotów wspólnie z komisją wojskową opracować nowy tekst projektu ustawy.

Przez przekazanie projektów poprawek komisji wojskowej Laval uniknął głosowania nad wnioskiem opozycji.

Przed zakończeniem czwartkowego posiedzenia izba uchwaliła odbyć drugie czytanie projektów ustaw o organizacjach bojowych, noszenia broni i ustawie prasowej, w przyszłym tygodniu.

Następne posiedzenie, poświęcone sprawom politycznym zagranicznym, odbędzie się w piątek, 27 bm.

Pierwsze kroki min. Edena

Londyn. (Tel. wł.) Nowy angielski minister spraw zagranicznych wyjechał w poniedziałek rano do rezydencji zimowej króla angielskiego w Sandringham, gdzie odbyło się formalne posiedzenie rady koronnej, na której król wprowadził go w urząd. Po wręczeniu pieczęci min. Eden powrócił do Londynu.

Święta spędził na wsi, ale mimo

to był w ścisłym kontakcie z ministrem, skąd otrzymywał wszelkie wiadomości, aby w razie potrzeby mógł powziąć potrzebne decyzje.

Koła polityczne podkreślają, że Eden w przyszłości weźmie osobiste czynny udział we wszystkich międzynarodowych naradach i pracach Ligi Narodów.

Na Węgrzech przeciw Żydom

Wiedeń. (Tel. wł.) Na Węgrzech odbyły się w niedzielę i w poniedziałek antyżydowskie manifestacje, w czasie których rozdawano ulotki, wywołujące ludność do zaniechania zakupów gwiazdkowych u Żydów. Ulotki groziły, że wszystkie osoby, które nie zastosują się do tego, będą publicznie napiętnowane.

Przed niemal wszystkimi sklepami i domami towarowymi Żydów ustawiano specjalne posterunki, które przestrzegały klientów, a gdy je-

den z kupców żydowskich w niezwykle ostry sposób wystąpił, skład jego zdemolowano.

Samolot rozbił się

Berlin. (PAT.) We wtorek rano w Wrocławiu przy lądowaniu nastąpiła katastrofa samolotu komunikacyjnego. Pilot, radiotelegrafista i jeden podróżny ponieśli śmierć.

Córka negusa panną na wydaniu



TSAHAI

...niezwrócił się do stron wojujących w Afryce: Włochów i Abisyńczyków, z wezwaniem do zaprzestania rozlewów krwi przynajmniej na czas świąt Bożego Narodzenia. Ponieważ prowadzący wojnę należą do świata chrześcijańskiego, więc niewątpliwie wezwanie Ojca Świętego znajdzie posłuch.

Żołnierze włoscy będą obchodzić swe święta zdala od stron ojczyźnych. Ciemnonolcy Etopowie w przeważającej części też zdala od rodzin, lecz na ojczyźnej ziemi, w której obronie walczą z odwagą i poświęceniem. W hierarchji świat chrześcijański Abisyńczyków Boże Narodzenie zajmuje wraz z świętem chrztu Chrystusa (abisyński początek roku nie pokrywa się w czasie z naszym Nowym Rokiem) miejsce najpocześniejsze. Są to dni powszechnej weselości i radości. Obchodzi się te święta przede wszystkim w gronie rodziny, będącej podstawą etjopskiej organizacji społecznej i pojmowanej na wzór rzymski szeroko, gdyż jako całość członków rodziny i domowników.

„Iakristos Litats Baal” — tak nazywa się w kalendarzu amharskim Boże Narodzenie — święci kościół koptyjski nocnym nabożeństwem, przypominając nam naszą Pasterkę. Nieznane są oczywiście rozpowszechnione w Europie i w krajach anglo-saskich obyczaje, aby przy sposobności święta obdarzać bliskich upominkami i w gronie rodziną radość się dokoła choinki. Pamięć jednak w górzystym kraju afrykańskim obyczaj żywo przypominający polskich kolendników. Młodzież abisyńska, obojga płci, z zapadnięciem ciemności w „Iakristos Litats Baal” wychodzi z płonącymi żagwiami i pochodniami na wieś i krańce od domostwa do domostwa śpiewa pieśni okolicznościowe oraz wykonuje plasy. Wzajemnie zaś doznają w każdym tukulu (domu) gościny i otrzymuje poczęstunek.

Większość Abisyńczyków nie będzie w tym roku obchodziła świąt Narodzenia Chrystusa wśród swych rodzin. Wobec ogromnych rozmiarów mobilizacji sił abisyńskich dla odparcia Włochów,

po raz pierwszy w swych dziejach, Etopowie odstępają od starego obyczaju wyruszania na wojnę z żonami i dziećmi. Wojownicy musieli się ograniczyć do swej męskiej służby, aby przez zabieranie kobiet i dzieci nie powiększać trudności aprowizacyjnych wielkich armij oraz nie utrudniać szybkości ruchów potrzebnych w wojnie z tak nowoczesnie postępującym przeciwnikiem.

Sam cesarz Abisyński, negus negusti Haile Selassie, znajdujący się w głównej kwaterze abisyńskiej w Dessie, około 250 kilometrów na południe od zajętego przez Włochów Makale, nie będzie zapewne na święta w swoim „ghebbi” (pałacu) w Adis Abebie, gdzie pozostawił rodzinę. Rzecz dziwna: mimo wielkiego i powszechnego zainteresowania wydarzeniami w Abisynji, — o



RAS MAKONNEN

rodzinie negusa negusti nic nie wiadomo, lub też bardzo niewiele.

„Król królów” — Haile Selassie — jest w pełni sił wieku męskiego. Dzieje syna dzielnego wodza wojska Menelika, rasa Makonnena, i namiestnika Hararu z tytułem „króla” (rasa), gdzie urodził się 17 lipca 1891 roku ras Tafari, a obecny cesarz, są znane. Czterdziestoletni cesarz patrzy teraz na lata swego panowania jako na okres wzmacniania i or-



WAJZERU MENEN

ganizowania spuścizny po wielkim cesarzu Meneliku. W 21-ym roku życia ras Tafari, za regencji Lidji Yassu, wstąpił w uroczysty związek małżeński z wnuczką Menelika, Wajzeru Menen, wychowaną w tradycjach staroabisyńskich i trzymającą się zdala od wszelkich spraw politycznych. Dla cudzoziemców jest cesarzowa bardzo niedostępna.

Z małżeństwa monarszego urodziło się dotąd 3 chłopców i 3 dziewczęta. —

Najmłodszy potomek męski, książę Salla, liczy sobie cztery wiosny. Najstarszy syn Aswau Wossen Tafari, proklamowany przed pięciu laty następcą tronu, został wychowany przez europejskich nauczycieli zarówno pod względem ogólnym, jak wojskowym. Od kilku lat zaprawiał się do rządzenia w Wollo, gdzie mu ojciec powierzył władzę gubernatora. Odkąd negus negusti przebywa w głównej kwaterze wojskowej w Dessie, Aswau Wossen Tafari sprawuje rządy państwem w Adis Abebie, w zastępstwie ojca. Podobno czyni to ku wielkiemu zadowoleniu cesarza, mimo iż prasa włoska uśmiechała go przed niedawnym czasem, donosząc, że abisyński następca tronu zginął w katastrofie samolotowej, uciekając drogą powietrzną przed gniewem negusa-ojca, któremu rzekomo się naraził.

Ulubionym synem jest drugi syn, trzynastoletni ras Makonnen, ras Hararu. Kształci się w jednym z dwóch liceów abisyńskich w Adis Abebie, razem z uczyszczającymi do tej szkoły dziećmi Amharów i zamieszkujących w stolicy białych. Wychowanie fizyczne i wojskowe rasa Makonnena podlega doniedawna szwedzkiemu instruktorowi wojska abisyńskiego, gen. Virginiowi. Ponieważ jedynie wola negusa, a nie kolejność urodzenia decyduje o zasiadaniu w przyszłości na tronie potomków królowej Saby i Salomona, więc nie jest wcale wykluczone, że Haile Selassie zechce na swego następcę wyznaczyć rasa Makonnena.

Z księżniczki najstarsza jest Tsahai, uroczą szesnastoletnią panienką,



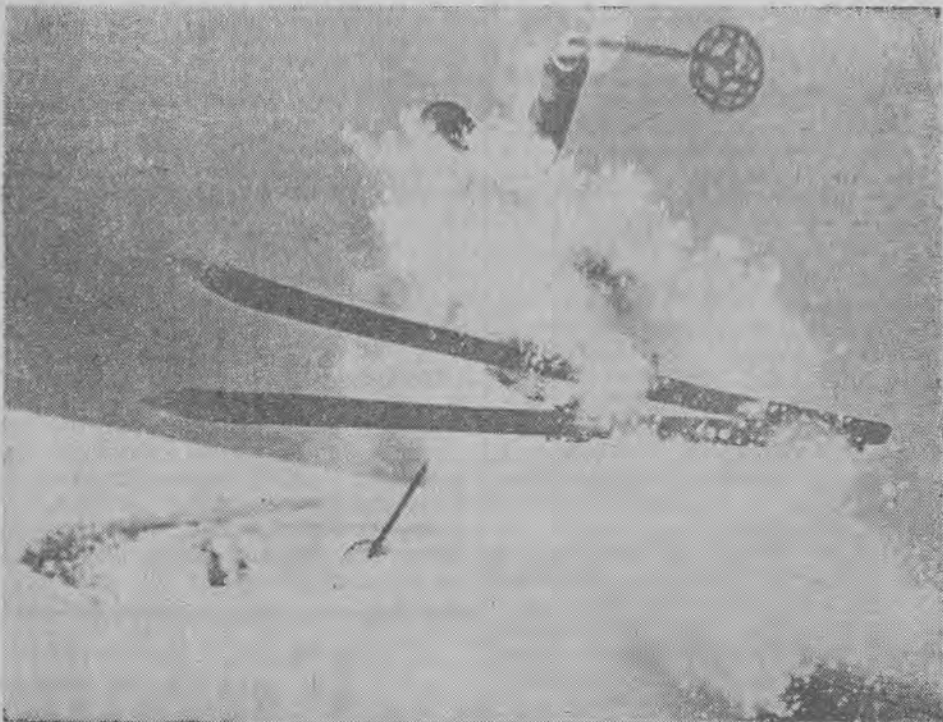
ASWAU WOSSEN TAFARI

która wbrew dotychczasowym tradycjom etjopskim otrzymuje wykształcenie europejskie. Księżniczka jest już „panna na wydaniu”. O rękę jej ubiegają się kilku najznakomitszych rasów.

W czasie pobytu księżniczki w Europie z końcem ubiegłego roku, jeden z jej najgorętszych wielbicieli wyruszył w ślad za urodziwą księżniczką, narzucając się jej z swymi uczuciami. Naskutek swej natarczywości popadł w nielaskę u negusa i zabroniono mu wstępu do Adis Abeby, gdzie mieszka księżniczka Tsahai. Dopiero przed kilku tygodniami dostojnik amharski, który upodobał sobie córkę negusa, otrzymał przebaczenie, przywodziąc negusowi ze swej prowincji kilka tysięcy dobrze wyposażonych żołnierzy na wojnę.

Jeżeli los mu poszczęści na wojnie, bo odwagę posiada zapewne przysłowiowego lwa, to nie jest wykluczone, że zostanie w niedalekiej przyszłości dzieciem negusa.

Narciarze mieli w górach używanie



W PUCHOWY ŚNIEGU TREN

wpadali z rozkoszą narciarze, którym czas, a przede wszystkim pieniądze, pozwoliły spędzić Boże Narodzenie w górach.

Tajemnicza podróż Lindbergha

Hauptmann zwrócił się do sądu z prośbą o ulaskawienie

Nowy Jork. (Tel. wł.) Według doniesień z Trenton w stanie New Jersey obrońcy skazanego na śmierć za urowadzenie i zamordowanie dziecka Lindbergha Hauptmanna wniesli do sądu podanie o ulaskawienie. Wniosek przesłano do New Jersey. Jeden z sędziów zachorował, a dla przeprowadzenia uchwały, darującej skazańcowi życie, potrzeba 5 głosów z ogółem 7. nie licząc gubernatora stanu, Hoffmana, który opowiedział się za ulaskawieniem. Szczegółów wniosku prasa zgodnie z przepisami nie podaje.

W uzupełnieniu wiadomości o wyjeździe małżonków Lindberghów do Europy podają, że znakomity lotnik wraz z małżonką i synem są jedynymi pasażerami parowca „American Importer”. Wszystkich innych pasażerów tego statku, który w chwili obecnej znajduje się już na pełnym morzu, na kilka chwil przed odjazdem z Nowego Jorku na wyraźne życzenie Lindbergha przeniesiono na inny statek. Przed i przy samym odjeździe przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności. Szczegóły podróży Lind-

bergha i wypadki, które ją poprzedziły, względnie nastapia po ukończeniu, trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Nowy Jork. (PAT.) Uchwała sądu w New Jersey w sprawie podania Hauptmanna o ulaskawienie zapadnie w poniedziałek 30 grudnia.

Zydowskie imiona

Wyszło zdaje się niedawno rozporządzenie zakazujące Żydom zmieniania imion własnych w dokumentach (metrykach). Rzecz ta jest zdaniem naszym komiczna, za dużo bowiem namnożyło się „Stanisławów” z Szmulów, „Leonów” z Lejbów, „Janów” zwykłych Janklów, Mieczysławów z Mońków itp.

Również zalecałoby się więcej uwagi zwracać na zmiany nazwisk, gdzie różni „Mozesy” zamieniają się w Mielżyńskich, a „Szwarcgoldy” w Czerniejewskich!

Za dużo mamy takich „Polaków” dla interesu!



HAILE SELASSIE

(najnowsza fotografia Keystone View Co)

W błędnym kole sankcji

Od własnego korespondenta „Orędownika”

Paryż, 22 grudnia.

Z dnia niemal na dzień horyzont europejski zaciemnia się. Gdy już bowiem inni, iż złowrogie widmo wojny zostało zażegnane projektem Laval-Hoare'a, nastąpiły trzy wydarzenia, mogące mieć nieobliczalne następstwa.

1) dymisja sir Samuela Hoare'a jest równoznaczna z pogrzebaniem projektu, zmierzającego do ugodowego rozwiązania sporu abisyńskiego. Prawdopodobnie stanie się zaś sygnałem dla fanatyków do żądania zaostreń sankcji;

2) cofnięcie się Londynu na całej linii w sprawie Etiopii, osłabiło siłą rzeczy działalność Laval'a w polityce zagranicznej. Czynniki on dotychczas wielkie wysiłki dla pojednania Londynu i Rzymu. W równej mierze rząd angielski i premier Laval nie mogą zapominać o francuskiej opinii publicznej. Wreszcie dymisja ministra stanu Herriota dołata oliwy do ognia; może ona spowodować przesunięcie w dotychczasowej większości parlamentarnej;

3) na wiadomość o wypadkach nad Tamizą, nastąpiła ogólna mobilizacja czynników międzynarodowych i masonskich w Genewie. I podczas, gdy dymisja Hoare'a wywołała konsternację w francuskich kołach narodowych, to korespondenci dzienników lewicowych nad Lemanem, odznaczający się balwochwalczym kultem dla Ligi Narodów, uderzyli w taby zwycięstwa.

Znający Wielką Brytanię i ci obywatele króla Jerzego V, którzy jasno zdają sobie sprawę z psychologii, oświadczają zgodnie, że wytworzyła się w tym kraju jakaś mistyka, oparta o wiarę w Ligę Narodów, domagającą się, aby posunięcia rządu brytyjskiego były zgodne z literą paktu genewskiego. Pod tym hasłem odbywały się już ostatnie wybory na terenie Anglii. I oto raptem opinia angielska dowiaduje się, że rząd cofa się, że wchodzi na drogę porozumienia niezgodnego z polityką genewską.

Wybuchają protesty nie tylko opozycji, ale nawet młodych konserwatystów, przejętych ideologią genewską. Wśród tych najwybitniejszych jest min. Eden. Rezultat tej mistyki? — Pod presją opinii gabinet Baldwin poświęca sir Samuela Hoare'a.

Jakie przyczyny skłoniły rząd londyński do wkroczenia na drogę ustępstw, których wyrazem stał się projekt Laval-Hoare? Poważne organy francuskie utrzymują, że przeważało zdanie... admirałci. Osią bowiem konfliktu, że tak powiemy włoskobrytyjskiego, jest nadal morze Śródziemne. Otóż podobno raport admirałcji, przedłożony 3 tygodnie temu — powiada tygodnik — „Gringoire” — był pesymistyczny zarówno co do stanu floty, jak i awjacji angielskiej. Inaczej mówiąc wobec ewentualnego konfliktu na morzu Śródziemnym nie było bynajmniej pewne, że zwycięstwo bezwzględnie przypadnie Anglii. Raport podkreślał m. in. przynależąca wyższość awjacji i włoskich łodzi podwodnych. Nie dość na tem: przebieg wypadków w Egipcie przybiera — według danych „Intelligence Service” — niepomyślny obrót.

W finansowym organie paryskim „Capital”, Jacques Bardoux przypomina, iż p. Baldwin robił aluzję do pewnego „sekretu”, nie pozwalającego mu na wyjawienie prawdziwej sytuacji. Czy tym sekretem miały być apel pewnej wysokiej osobistości świata religijnego, lub innej, przynależącej do włoskiej rodziny królewskiej czy belgijskiej, a która miała się zwrócić do króla Jerzego? Czy też tym sekretem byłyby pertraktacje tajne z 15, 22 i 29 września pomiędzy Rzymem a Rzeszą? Czy wreszcie chodzi o wiadomości nagromadzone, co do nowego planu wojny germańskiej, przewidującego wtargnięcie do Belgii i zajęcie wybrzeży holenderskich?

Być też może, że zmiana frontu angielskiego została spowodowana temi okolicznościami! Pozostaje faktem, że Wielka Brytania powróciła do swej nieprzejednanej wobec Włoch polityki, przystępując równocześnie do... wzmożenia swej floty i odnowienia materjału morskiego.

Sprawa embargo na ropę stanie się kwestją dnia, a jest ona uważana przez Rzym jako sankcja o nieprzyjnym charakterze wojskowym!

Dalsza współpraca francusko-angielska, nad której utrzymaniem tak usilnie pracował premier Laval będzie teraz wystawiona na ciężką próbę.

W Paryżu „front rewolucyjny” na wiadomość o upadku projektu Laval-Hoare, który uważał za „monstrualny” przystąpił do zwartego ataku przeciwko premierowi, domagając się brutalnie jego dymisji. Napewno też 27-go grudnia w murach Pałacu Burbońskiego stoczysz się wielką bitwę, gdyż w dniu tym odbędą się interpelacje co do polityki zagranicznej rządu.

Złożenie prezesury partii radykalnej przez p. Herriota z powodu blatego incydentu, uważane jest za manewr polityczny. Minister stanu bowiem wygłosił kilka dni temu niezmiernie charakterystyczną mowę, godzącą właściwie w politykę swego szefa. Jak więc z tym faktem pogodzić ustąpienie, rzekomo dlatego, żeby nie być w ustawicznych rozterkach z uwagi na

stanowisko partyjne i członka rządu.

P. Herriot zdaje się poważnie liczyć na bliskie przesilenie rządowe i następstwa mogące dla niego zeń wypłynąć. A przecież w statutach partii radykalnej jest powiedzianem, iż prezes stronnictwa nie może równocześnie sprawować funkcji premiera rządu...

Sytuacja jest więc ze wszechmiar poważna. Zadowolenie żywiołów rewolucyjnych i masonskich z rozwoju ostatnich wypadków świadczy najlepiej, że toczy się ona po linii antynarodowej. „Front rewolucyjny” nie posiada się z radości, liczy teraz — najpierw obalić Laval'a, później ugodzić w Mussoliniego. Pacyfści bowiem i międzynarodowki pchają do wojny. Dlatego też w kołach narodowych nawołuje się do utrzymania zimnej krwi, odpychając jako absurd samą możliwość europejskiego konfliktu zbrojnego.

I. B.

Stan obleżenia w Wenezueli

Port of Spain (PAT). W Caracas, stolicy Wenezueli, ogłoszono stan obleżenia. Tymczasowy prezydent Contreras wezwał wojska do zdławienia rozruchów, wywołanych przez przeciwników zmarłego prezydenta Gomeza.

Podróżni, przybywający do Port of Spain (na angielskiej wyspie Trinidad), donoszą, że teatry, należące do przyjaciół Gomeza, redakcja dziennika stronników b. prezydenta i wiele domostw spalono. Straty wynoszą kil-

ka milionów boliwarów. Kilkunastu urzędników, znanych, jako przyjaciel Gomeza, osadzono w areszcie ochronnym, aby ich ocalić od zemsty tłumów.

*

Wenezuela, republika związkowa w północnej części Ameryki Płd. Od północy dochodzi do m. Karaibskiego i Atlantyku, od zachodu graniczy z Kolumbią, od południa z Brazylią. Składa się z czterech krain o naturalnych granicach.

Wojna prezydentów w Meksyku

Stosunki wewnętrzne Meksyku uległy nowemu zaostreń. Przed kilku dniami powrócił do kraju b. prezydent Calles, osławiony prześladowca katolików. Po wyborze Cardenosa na prezydenta spodziewał się Calles znaleźć w następcy powolne narzędzie dla swoich planów politycznych. Tymczasem prez. Cardenos w ciągu pół roku wyzwołał się z pod wpływów politycznych protektora i związał się z czynnikami i siłami niezadowolonymi z poczyną Callesa, przystępując do samodzielnego prowadzenia polityki Meksyku zarówno na wewnątrz, jak w odniesieniu do U. S. A.

Calles, rozczarowany takim obrotem spraw, opuścił kraj, udając się na dłuższą podróż zagraniczną.

Mimo zapewnień, że rezygnuje już z kariery politycznej, ambitny Calles zaczął ostatnio występować przeciwko Cardenosowi. W ormji i w korpusie oficerskim zwolennicy Callesa przygotowali rokasz przeciwko prezydentowi i jego rządowi.

Cardenos, uprzedzony o przygotowywanym buncie, zawiesił w urzędowaniu zagorzałego zwolennika Callesa, gubernatora stanu Sonora, Ramona Ramosa. General Garrido Alfaro wystąpił zaś świeżo z publicznym oskarżeniem przeciwko Callesowi, którego dwaj mężowie zaufania zwrócili się do generała proponując mu współdziałanie w obaleniu rządu. Na ten cel kilka banków nowojorskich, zainteresowa-

UWAGI

W odległości 75 kilometrów od Rzymu, w pośrodku odwiecznych bagnisk, które dopiero ręka współczesnego inżyniera osusza i uprzystępnia, powstaje nowe miasto.

Widać już zręby pierwszych domostw, szkołę, kościół, koszary, siedzibę władzy municipalnej — jakgdyby różdżką czarodzieja wykrzesane z niewdzięcznego gruntu — siedziby nowego życia, nadziei nowych pokoleń. Miasto nosi nazwę Pontinia, zaczerpniętą od miana Pontyjskich błot.

Przed tygodniem odbył się uroczysty chrzest tego miasta, które rok temu narodziło się ze swoich fundamentów, świeżo założonych w grząskim gruncie. „Duce” pierwszy użył kielni, gdy kładziono fundamenty. Przyrzekł przybyć po roku, aby miasto uroczyste oddać nowym mieszkańcom. Przyrzeczeniu stało się teraz zadość. Mimo wojny w ostatnich miesiącach miasto wyrosło z fundamentów.

Po Littorii i Sabaudii jest Pontinia trzecim miastem, które Włochy faszystowskie zbudowały w krótkich odstępach czasu na dowód swej krzepkiej woli twórczej. Ale na tem jeszcze nie koniec. Prace nad osuszeniem rozległych bagnisk prowadzone są w dalszym ciągu. W przyszłym roku powstanie czwarte miasto: Aprilia.

Dotychczasowy bilans prac melioracyjnych jest już imponujący. Około 56 tysięcy hektarów ziemi ornej podzielono między chłopów, osadzonych na 2773 gospodarstwach. Dla odwodnienia pół potrzeba było złożonego systemu kanalizacyjnego, długości ponad 1000 kilometrów, wspartego pracą 17 stacji hydraulicznych. Niemalą pozycję w kosztach stanowi budowa 950 kilometrów dróg. Wszystko razem pochłonęło sumę półtora miljarða lirów.

Na zachmurzonym horyzoncie apenińskim są postępy Włoch na „pontyjskim” froncie walki o ziemię jedną z jaśniejszych plam. W oczach świata jest ona czemś wielokrotnie milej widzianem, aniżeli walka o ziemię, prowadzona przy użyciu ognia i miecza.

nych w potoczeniu się wypadków politycznych po linii interesów amerykańskich sfer gospodarczych, zdeponowało dziesięć milionów dolarów.

Zwolennicy prez. Cardenosa organizują teraz w całym kraju manifestacje, na których uchwała się żądanie opuszczenia Meksyku przez Callesa z końcem tego roku.

W rozgrzywkach między Cardenosem i Callesem zainteresowane są dwa, wzajemnie się zwalczające, obozy finansjery międzynarodowej, które zapewne nieprędko zrezygnują z oddziaływania na sprawy wewnętrzne Meksyku.

Zima w Jugosławii

Białogród (PAT). W całej Jugosławii od kilku dni pada gęsty śnieg.

Poziom rzeki Wardar w południowej Serbji podniósł się znacznie, a wody zalały częściowo miasto Skopje. Również inne rzeki wzbierają. W kilku miejscowościach Serbji południowej przerwano komunikację kolejową.

„Europa tonie w chaosie”

Znamieny artykuł wybitnego publicysty Virginio Gayda w związku z mianowaniem nowego kierownika Foreign Office — Min. Eden we włoskim zwierciadle

Rzym (PAT). W „Giornale d'Italia” na 24 grudnia Virginio Gayda wystąpił z artykułem wstępnym p. t.: „Światła w zamieszaniu”.

Publicysta przeciwstawia spokój i jasność stanowiska włoskiego zamieszaniu, które panuje po drugiej stronie Alp. Włochy muszą obecnie walczyć przeciw groźbie abisyńskiej i przeciw sankcjom. Gdy ustalono tekst propozycji paryskich, postanowiono nie podawać do publicznej wiadomości. O godz. 2 w nocy Laval'a obudzono telefonicznie i oświadczone, że zaufani Edena poinformowali prasę.

Obalenie projektu powiodło się w ten sposób, tembardziej, że w tonie gabinetu propozycje znalazły wybitnych przeciwników. Już 12 grudnia min. Eden powiedział w Genewie, że propozycja „nie są ani ostateczne ani nietykalne”. Projekt stoperdowała jedna ze stron, która go sama stworzyła. Przemówienie Mussoliniego (w Pontynji) zostało wygłoszone już po dymisji Hoare'a.

Dalszym dowodem obalenia projektu przez Londyn są rozmowy angielskie w sprawie współpracy wojskowej państw sankcyjnych, oraz mianowicie Edena na szefa min. spraw zagranicznych. Inicjatywa co do współpracy wojskowej wyszła z Londynu 8 paź-

dziernika i brała za podstawę dalszy rozwój ostrej akcji wrogiej przeciw Włochom.

Co się tyczy Edena, to Virginio Gayda, podkreślając, że nie chce wyrażać żadnej opinii, zaznacza, że przyspieszył on pogrzeb projektu, dymisji Hoare'a i cieszy się specjalną sympatią kół przeciwfaszystowskich i nieprzyjanych Włochom.

Wbrew twierdzeniom W. Brytanji spór toczy się nie między Włochami a Ligą Narodów, lecz między Rzymem a Londynem. Anglia pierwsza przeciwstawiła się i od niej wyszła też nieprzyjazna inicjatywa. Nad wszystkim panuje zamieszanie.

Ambasador sowiecki w Paryżu Patiomkin, wbrew opinii tureckiego min. spr. zagr., potępił gwałtownie projekt paryski. Ponownie rozpoczął się atak elementów międzynarodowych przeciw prawu Włoch do kolonij. Sabotażyści europejscy podnoszą głowę. Półurzędowy „Journal de Moscou” potępił imperializm brytyjski i nie interesował się zagadnieniem abisyńskim. Teraz rozpoczyna agitację przeciw Włochom i faszystom w obraźliwych uwagach. Dowodziłoby to, że Trzecia Międzynarodówka liczy na bliską katastrofę europejską, spowodowaną przez sankcje. Europa tonie w chaosie, w którym wy-

rażnie zarysowują się jedynie niszczycielskie dążenia.

Rzym (PAT). Zdaniem prasy włoskiej, mianowanie Edena na ministra spraw zagranicznych zamyka serje niespodzianek ze strony Anglii wobec Europy i świata. Wielu poważnych mężów stanu, jak bracia Chamberlain, lord Halifax, odmówili przyjęcia stanowiska — pozostał tylko 38-letni Eden w takim momencie, kiedy sprawy zagraniczne mogą być uważane za najważniejsze.

Niektórzy Anglicy twierdzą, że ambicja młodego dyplomaty jest tak wielka, jak jego chęć utrzymania się przy władzy, że gotów jest zrezygnować ze swych sankcyjnych przekonań genewskich. Socjaliści wyrażają specjalne zadowolenie z mianowania, uważając je za zapowiedź rozszerzenia sankcji. Są to jednak przedwczesne oczekiwania, natomiast istnieje jeden plus, że zniesiono specjalne stanowisko ministra Ligi Narodów w gabinecie angielskim.

Co się tyczy przeszłości Edena, to „Messagero” podkreśla ten szczegół, że pochodzi on z bogatej rodziny arystokratycznej, ojciec jego znany był z porweczności i gwałtowności. Widocznie te cechy odziedziczył min. Eden.

Dwumilionowe bankructwo Żyda

Żydowski aferzysta nabral bank na krociowe sumy

Warszawa. (Tel. wł.) Wielką sensację w warszawskich sferach handlowych wywołało bankructwo firmy Natanson Solowiejczyk (żydowska firma). Ogólna suma zadłużeń sięga 2 miliony złotych.

Firma ta istnieje od przeszło lat 30. Prowadziła ona wielkie interesy, jak również reprezentowała niektóre znane firmy światowe, mając swoje oddziały w Moskwie, Nowym Jorku i t. d. Ostatnio interesy tej firmy skurczyły się do terenu wyłącznie Polski. Finansując różne przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe Solowiejczyk uzależnił od siebie niektóre bardzo poważne fabryki i sklepy. Mając dobre dochody, prowadził on życie na bardzo wysokiej stopie. Igdy obecnie dochody się skurczyły, rodzina Solowiejczyków nie

umiała sobie niczego odmówić, a to wszystko kosztowało bardzo wiele pieniędzy. Korzystając z bankach z wielkich kredytów, Solowiejczyk przerzucił się na dyskontowanie weksli. Wdał się wreszcie w kombinacje handlowe z niej. Zemszem, posiadaczem kilku kamienic w Warszawie, który potrafił wyciągnąć wiele pieniędzy od Solowiejczyka na hipotekę przedtem już obciążoną.

Solowiejczyk, straciwszy wszystkie przedstawicielstwa, załamał się na dyskoncie. Chcąc się ratować, wypuścił on wiele weksli grzesznościowych i depozytowych do dyskonta. W wyniku tych oszustw Bank Francusko-Polski poniósł stratę na 900.000 złotych oraz Powszechny Bank Związkowy i Bank Zachodni na łączną sumę 2 milj. zł.

Fabryka 5-dolarówek w Przemyślu

Przemyśl. (PAT.) Władze wpadły na trop szajki fałszerzy banknotów 5-dolarowych. Znalezione drukarnie banknotów, mieszczące się przy jednej z głównych ulic Przemyśla oraz pewną

ilość fałszyfikatów. Dotychczas aresztowano 7 osób.

Stwierdzono, że banknoty były kolportowane w całej Polsce.

Krwawy dramat rodzinny

Rodeony syn, za namową matki, ranil śmiertelnie ojca

Bydgoszcz. (Tel. wł.) Ponury dramat rodzinny rozegrał się w poniedziałek w leśniczówce za szkołą podchorążych o godz. 21 wieczorem. Leśniczy, 52-letni Jan Kwiatkowski, żył w separacji z żoną, która, nie mogąc przeboleć ciosu, jaki ją spotkał, nosiła się z planem zemsty, namawiając swoich synów do wykonania tego planu.

Jeden z synów w towarzystwie matki udał się do leśniczówki i tam na korytarzu oczekiwał, uzbrojony w hak żelazny, swego ojca. W momencie, gdy leśniczy Kwiatkowski zjawił się na korytarzu, syn wraz z matką rzucili się na niego, przyczem hakiem żelaznym zadali Kwiatkowskiemu szereg ciężkich ran na głowie. Leśniczy padł nieprzytomny

na ziemię, a z ran zadanych sączyła się krew.

Gospodyni leśniczego natychmiast zaalarmowała pogotowie ratunkowe, które przybyło na miejsce, a lekarz zaopatrzył rany leśniczego. Zjawiła się także policja, która dokonała aresztowania żony Kwiatkowskiego oraz jej syna. Stan leśniczego jest bardzo ciężki.

KRONIKA ŁÓDZKA

Skrytobójstwo

Łódź, 27. 12. W Kurkach na Chojnach w skrytobójczy sposób został zastrzelony z rewolweru 40-letni Ludwik Drzazga. Wywabiono go podstępnie z mieszkania na podwórzu i celnym strzałem z rewolweru w oko, pozbawiono życia.

Zwłoki znaleziono na podwórzu. Niezwłocznie przybyła policja z psem policyjnym rozpoczęła poszukiwania za zabójcami.

Okradli grób rabina

Łódź, 27. 12. — Na żydowski cmentarz w Dołach, zakradli się złodzieje i rozbili wielki grobowiec rabina Radoszyckiego, skąd skradli kilka puszek z ofiarami. Według obliczeń, łupem włamywaczy padło kilkaset złotych.

Wypadek z pociągu i zginął

Łódź, 27. 12. — Pod Andrzejowem wypadł z pociągu, znajdującego się w ruchu, syn kolejarza, 24-letni Eugeniusz Kubiak.

Jechał on do domu w stanie podchmieleńskim i otworzył przedwcześnie drzwi. Spadając na szynę, doznał pęknięcia czaszki i kręgosłupa. Ranny zmarł w szpitalu.

Tragedja małżeńska

Łódź, 27. 12. — W mieszkaniu swem przy ul. Prusa 14 małżonkowie Bronisław i Olga Kacprzakowie wszczęli ze sobą spór. Kacprzak chwycił żonę i pokłócił nim żonę, która ratowała się ucieczką. Następnie sam Kacprzak zamknął drzwi na klucz i nożem poderżnął sobie gardło.

Gdy wyważono drzwi i wkroczone do mieszkania, znaleziono broczącego w ka-

tuży krwi samobójcę, który wkrótce zmarł.

Ranna Kacprzakową przewieziono do szpitala.

Kres udręki bezrobotnych

Łódź, 27. 12. — W mieszkaniu własnym przy ul. Karpackiej 42, w celach samobójczych rozciął sobie nożem brzuch, bezrobotny 22-letni Kazimierz Charbicki. Desperata w agonii przewieziono do szpitala. Powodem samobójstwa była nędza.

Na ul. Brzezińskiej padła z głodu 80-letnia Apolonja Furman, bezdomna. Znalaziono ją nad ranem kompletnie zmarznąłą, dającą słabe znaki życia. Ofiarę nędzy przewieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala.

Dozorcy domowi będą obradować

Łódź, 27. 12. Związki zawodowe dozorców domowych, dążąc do załatwienia sporu powstałego z racji wypowiedzenia umowy zbiorowej interwenjowały u władz, przyczem komisja rozjemcza powołana do rozstrzygnięcia sporu ma wydać orzeczenie do końca bież. miesiąca.

W związku z tem pierwsze posiedzenie komisji zostało wyznaczone na dzień 28 b. m. Czy na posiedzeniu tem zapadnie ostateczna decyzja narazie nie wiadomo.

Transporty wciąż płyną

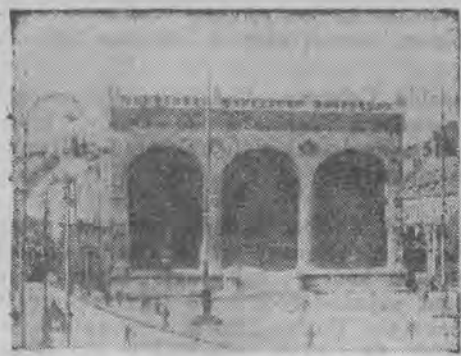
Kair. (PAT.) W ciągu dwóch dni świat minął Port Said 4 okręty włoskie, udające się do Afryki Wschodniej: „Hernani”, wioząc 1000 robotników, „Liguria” z 1800 żołnierzy na pokładzie, „Italia” z 2500 żołnierzy oraz „Naboletta” z materiałem wojennym.

Pogoda na dziś

Naogół chmurno, miejscami mglisto lub drobny opad, odwilż; słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe.

Obrazki monachijskie

Stroje bawarskie... i czystość rasy — Führer i Alpy pozuja...
Polonica wesole — Polonica poważne — Jeszcze „Simplicissimus”



„Feldherrenhalle” w Monachjum.

Monachjum, w grudniu.

Któregoś dnia spotykamy w mieście naszych przyjaciół z pensjonatu, Szwedów, zapatrzonych na wystawę księgarń. Obaj — i tak wzrostem przypominający masztowe sosny — podwyższyli się dodatkowo sztywnymi tyrolskimi kapeluszami. Zielonemi, o sterczących pedzłach z tyłu. Zdążyli je kupić zaraz po przybyciu do Monachjum; to samo zresztą robi chyba połowa cudzoziemców, przybywających tu na dłużej. Wyjeżdżając zaś w góry, trudno czasem uwierzyć uszom, gdy sasiad w przedziale, ze stroju Bawar, świecący kolanami ze skórzanych spodniek i białych, grubych pończoch, wyjmie z ust fajkę i odezwie się do człowieka... czystą polszczyzną! Zato bezwzględnie można być pewnym, że nikt nie przebiegnie się w barwny strój — a są ich odmiany najróżniejsze — np. wieśniaczkę z Berch-

tesgaden, czy z okolic Oberammergau.

Dziś te ubiory, po ostrych rozporządzeniach, wolno nosić jedynie autochtonom danych okolic. (Dowiedzieliśmy się tego jeszcze w Berlinie, widując na ulicach kolorowych Bawarów, którzy przyjechali z pokazami regionalnych tańców.)

To wszystko w imię znowu czystości rasy i folkloru. Ażeby nie wprowadzać nikogo w błąd.

Jakby odpowiednikiem tych naszych rozważań jest wystawa, przed którą stanęliśmy. Dosłownie wytapetowana pocztówkami z widokiem Alp i Hitlera Upozowany najrozmaitiej, na marzaco i wesolo, poważnie i mniej poważnie: zapatrzony na Königssee, to gdzieś w górę, to podparty dłonią, to w wianusku dzieci dokoła, to na tle sadów i śnieżnych szczytów w Berchtesgaden. Wbijając to ma patrzacemu do głowy, jak upodobał sobie Führer góry. Ale, żeby nie dostać w końcu kręka, odchodzimy z krojącymi na Bawarów Skandynawami na wesoly Schwabing.

Długa aleja topoli harmonizuje z secesyjnymi kamienicami. Mijamy kremowe wille, mroczniejsze w ogródkach. Rozmowa schodzi na anegdoty z życia malarzy, a nawet i na swoiste Polonica monachijskie; zwłaszcza, odkąd za nami został Fuhrmann - Pension, dom o interesujących dziejach.

Bohaterem ich był przed wojną malarz, Fuhrmann, który, odziedziczywszy

grube tysiące w spadku z Ameryki, uparł się objechać świat naokoło. I objechał w trzy lata, postawiwszy sobie jeszcze za zadanie spróbować w każdym kraju najszlachetniejszych trunków, lokalnych osobliwości. A wracając do Monachjum, najmiłsze przywioził wspomnienia z... Polski, gdzie z najlepszym skutkiem upił się raz w Częstochowie, a potem w Krakowie, u Hawelki. Zakłada pensjonat wyłącznie dla artystów, a że był bardzo bogaty, latami mogli mu nie płacić. Żył więc sobie artystyczne bractwo wesolo; specjalnemi zaś przywilejami cieszyli się Polacy.

— Słyszałem coś o Polakach i o „Stephanie-Café” — zdumiewa nas któryś ze Szwedów. Do dziś jeszcze pamiętają tu ludzie Polaków - patryjotów, którzy przed wojną gromadzili się w znanej kawiarni „Stephanie-Café”. A do historii przeszedł także kelner Artur, który jedynie Polakom wierzył, że później uregulują rachunki. „Feine Herren werden zahlen...”

Miło nam przypominać, bodaj tego rodzaju objawy sympatii z przed lat dwudziestu; tem więcej, że w drodze powrotnej długo trzeba naszym towarzyszym tłumaczyć mniej już miłą pamiątkę z czasów krótko po wojnie, uwiecznioną w t. zw. Feldherrnhalle („przybytek wodzów”).

Jest to, zamykająca ulicę Ludwigstrasse, naprzeciw Siegestoru, imitacja florenckiej Loggie dei Lanzi. W owej Feldherrnhalle połyskują zawieszono trwałe wieńce pod napisem: „Herr, mach uns frei!...”. Żalobne wstęgi mówią przy wieńcach o utraczonych prowincjach, a wśród innych napisów, czernieją: Posen, Schlesien, West-Preussen...

Równocześnie — dziwnie jakoś spojrzeć w prawo, na sąsiednią fasadę pięknego kościoła Teotynów, gdzie od



„Siegestor” w Monachjum.

tła frontonu wyraźnie odbijają biały orzeł i litewska pogoń. Poprostu herb Kunegundy Sobieskiej, córki Jana III, którą w 1694 r. poślubił elektor bawarski, Max Emanuel.

Umieszczone tu z racji wykończenia fasady barokowego kościoła za czasów Polki na tronie bawarskim.

Kontrast sąsiedztwa Orła, Pogoni i — „utraconych” prowincji — silny.

Ściemniło się tymczasem; w perspektywie ulicy zabłysnął w reflektorach Siegestor („brama tryumfalna”). Ażeby już wieczór zakończyć pogodnie, skręcamy na Türkenstrasse do „Simplicissimusa”. Piwem znakomitą obłąk trzeba zadowolenie naszych przyjaciół, uszczęśliwionych monachijską metamorfozą swoich nakryć głowy. I przy jeszcze jednej anegdocie z życia historycznego „Simplicissimusa”. Anegdota mówi o malarzu, który tutaj zmienił nazwisko.

Nazywał się Bierbaum i pił na umór. A że kiedyś dostał na sali niebezpiecznego ataku i lekarz surowo zabronił mu kropli alkoholu, zrozpaczeni przyjaciele nad ranem przynieśli mu szklankę mleka. Gdy ją wypił, po tych uroczystych chrzcinach nastąpiła zmiana jego nazwiska na — Milchbaum... H. W.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

OREDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA
NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łódź odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada

Przedpłata: miesięcznie przy 7-mio wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnośnienie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł. kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy nakleć naklejką do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Rękopisów niesamowitych redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-tej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr., nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nazwiskowych (drukowanych) i słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne z góry.

Nakład i czeronki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nowiny Filmowe

Jak będzie wyglądał „kolorowiec“

Wspominaliśmy już, że z za kulis wielkich wytwórni amerykańskich dochodzą wieści o filmie kolorowym. Napozór rzecz już nie nowa. Przed wielu już laty oglądaliśmy — nieudane zresztą zupełnie próby filmu barwnego, a od niedawna mamy możliwość podziwiania i zachwywania się kolorowymi i t. zw. kreskówkami. Jednakże to, co przynosi obecny nowy film kolorowy jest prawdziwą rewelacją w królestwie ekranu.

Nie wdając się w techniczne szczegóły tej ciekawej inowacji, trzeba jednak zwrócić uwagę, że wszystkie dotychczasowe zastrzeżenia wrogów barwnej Muzy, jak np. dominowanie dwóch, niemiłych dla oka barw: ceglastej i zielonej, to już tylko wspomnienia pierwszych prób. Dziś film gra całą gamą barw, nieodbiegających od naturalnych kolorów, które widzi nasze oko.

Zresztą należy zwrócić przede wszystkim uwagę na rzecz bardzo ważną: o naturalnym doborze barw świadczy nie tylko ilość, lecz jakość i właściwe łączenie kolorów. Istnieją tylko trzy zasadnicze barwy i z ich połączenia powstają wszystkie inne. Tak więc tylko przy zastosowaniu trzech kolorów zasadniczych można uzyskać barwy naturalne.

Nowy film kolorowy pokonał wszystkie dawne trudności i dziś stoimy w obliczu nowej ery królestwa filmu. Mimowoli z nieodpartą siłą narzuca się wielokrotnie już używane porównanie filmu niemego i dźwiękowego do filmu szarego i kolorowego. Ten — przewrót, który dokonał się przed kilku

laty, obdarzając Wielkiego Niemowę głosem, — dziś Szarą Muzę przeistoczył w wielobarwną, grającą życiem barw i kolorów.



Szelmutka.

Znakomita pieśniarka i parodystka, „najwesełsza kobieta Warszawy“, Mira Zimińska, gra główną rolę w nowej polskiej komedii filmowej „Manewry wiosenne“.

Nowinki

Z wielkiem zaciekawieniem oczekiwana jest już dawno zapowiedziana premiera filmu „Pragnę twoją być...“ W filmie tym grają: Ricardo Cortez i Dorothy Page — śpiewaczka Metropolitan-Opera w Nowym Jorku.

W dalszym ciągu czynione są przygotowania do realizacji monumentalnego filmu p. t. „General Sutter“. Reżyseruje genialny James Cruze, twórca „Karawany“. Jest projekt sprowadzenia do Hollywoodu Janningsa, jako odtwórcy tytułowej roli w tym filmie.

John Ford rozpoczął nakręcanie obrazu „Shark Island“; w głównej roli wystąpi Fryderyk March. Po podpisaniu kontraktu z wytwórnią do powyższego filmu March oświadczył korespondentowi „Photoplay“, iż

rolę swoją w „Shark Island“ uważa bezwzględnie za najtrudniejszą z całego dotychczasowego swego dorobku filmowego.

Carola Lombard — jedna z najpiękniejszych „gwiazd“ na firmamencie filmu — kończy obecnie dla Uniwersalu film p. t. „Dziewiczy wieczór“.

Ukończono już realizację nowego filmu z Margaret Sullavan. Jest to trawestacja filmowa głośnej powieści Urszuli Parrott p. t. „Adieu“. Główną rolę męską odtwarza Francis Lederer. Reżyserował D. H. Griffith.

Frank Lloyd, twórca „Kawalkady“, przygotował prace wstępne do filmu „Pod dwiema flagami“. W roli głównej zobaczymy



„Księżniczkę czardasza“

gra w nowym filmie austriackim Marta Eggert, uroczą śpiewaczką niemiecką, pochodzenia węgierskiego.

Legenda o polskim czarodzieju na ekranie

Najpiękniejsza bodaj z naszych legend — legenda o Panu Twardowskim, o której realizacji marzono oddawna, — zostanie ujęta nareszcie w kształt filmowy.

Realizuje „Pana Twardowskiego“ reżyser Henryk Szaro według oryginalnego scenariusza Wacława Gąsiorowskiego i Anatola Sterna.

Muzykę skomponował prof. Jan Maklakiewicz.

W rolach głównych wystąpią: Brodniewicz, Junosza, Stępowski, Jaracz, Węgrzyn, Bogda, Malicka, Barszczewska, Cwiklińska, Lindorówna, Sielański, Kurnakowicz, Małkowski i in.

Nareszcie więc ekran ukaże na barwnym tle renesansu, polskiego szlacheckiego-czarnoksiężnika, który zaprzedał duszę diabłu, wywołał ducha Barbary Radziwiłłówny przed królem Zygmuntem, rozrzucał złoto z Wieży Marjackiej, latał na kogucie, miał nieszczęście być mężem słynnej „Pani Twardowskiej“ i wreszcie zawisł na krzyżu.

Czekamy z ciekawością na premierę. Oby film ten był lepszy od dotychczasowych miernot. z „Panem Tadeuszem“ na czele.



„Narzeczona wraca do domu“

Oto tytuł nowego obrazu wytwórni Paramount, w którym ujrzymy rozkoszną i popularną gwiazdę ekranu Claudette Colbert.

Ronolda Colmana. Będzie to sfilmowanie znakomitego dramatu J. Ouidy, który w Ameryce doczekał się nakładu 3 milionów egzemplarzy.

David Butler, najlepszy znawca duszy dziecka, nieodłączny reżyser filmów Shirley Temple, kończy nakręcanie filmu p. t. „Bunt najmłodszych“. Po jego skończeniu rozpoczyna Butler film p. t. „Captain January“. Oba filmy będą, według zapewnień wtajemniczonych, triumfem tej najmłodszej aktorki ekranu.

Główną rolę w filmie „Dzięki milionom“ gra niezwykle lubiany za oceanem aktor filmowy, Dick Powell. Bezpośrednio po ukończeniu tego filmu, którego zdjęcia trwały trzy miesiące, Powell wwiechał na urlop do Francji.



„Peter Ibbetson“,

nowy film Paramountu, w którym grają takie sławy ekranu, jak Gary Cooper i Ann Harding. Na zdjęciu tych dwoje artystów w jednej ze scen filmu.

Franciszka Gaal

Franciszka Gaal gra w nowym filmie, który przewyższy jej poprzednie. Będzie to obraz pod tytułem: „Katarzyna Mała“! Scenariusz filmu „Katarzyna Mała“ został ujęty „na wesoło“, groteskowo, satyrycznie.



Po „Bengali“.

gdzie Gary Cooper wykazał cały swój talent, przyszła kolej na następny film tego wielkiego artysty. Będzie to „Peter Ibbetson“, w którym Cooper gra rolę tytułową. Jego partnerką jest Ann Harding.